

TOMASZ KRZEMIŃSKI (Toruń)

KRAJOBRAZ HIGIENICZNO-ESTETYCZNY MIAST I WSI POMORSKICH W DWUDZIESTOLECIU MIĘDZYWOJENNYM

Słowa kluczowe: kultura higieniczna, życie codzienne, województwo pomorskie, stan sanitarny osiedli, estetyka miast i wsi

Pomorze w międzywojennej Polsce uchodziło za region charakteryzujący się wysokim poziomem cywilizacyjnym. Dzielnica uczestniczyła w procesach modernizacyjnych dokonujących się w państwie pruskim przez cały wiek XIX, których ważnym składnikiem było wprowadzenie nowoczesnych metod ochrony zdrowia publicznego¹. Sanitarne „dziedzictwo” zaborcze składało się zarówno z rozbudowanego ustawodawstwa zdrowotnego, opartego na naukowym podejściu do kwestii higieny społecznej (były to m.in. przepisy zabezpieczające przed epidemiami, ordynacje porządkowe dla miast, regulacje dotyczące porządku w zagrodach, przeciwpożarowe itp.), jak też ze sprawnej (często budowanej na przełomie wieków) infrastruktury technicznej (wodociągi, kanalizacja, zakłady kąpielowe). Czynniki te powodowały, że w okresie niepodległości ziemie pomorskie (podobnie jak Śląsk czy Wielkopolska) dystansowały pod względem sanitarnym dzielnice wschodnie i centralne Drugiej Rzeczypospolitej².

Na pojęcie kultury higienicznej składają się – najogólniej rzecz ujmując – kwestie związane z podejściem do spraw ochrony i poprawy zdrowotności w sferze prywatnej, jak też publicznej³. Zachowany materiał archiwalny pozwala na rekonstrukcję obrazu stosunków sanitarnych przede wszystkim w tym drugim aspek-

¹ Por. W. Korpalska, J. Szmytkowski, *Procesy modernizacyjne w państwie pruskim i ich wpływ na kształtowanie modelu ochrony zdrowia publicznego na ziemiach zaboru pruskiego w XIX wieku na przykładzie rejencji bydgoskiej*, [in:] *Przełom nowożytny w nauce europejskiej XVI–XX stulecia i jego kontekst społeczno-kulturowy*, red. B. Płonka-Syroka, A. Syroka (Studia z dziejów kultury medycznej, t. 8), Wrocław 2004, s. 119–132; W. Korpalska, *Rozwój instytucji zdrowia publicznego na ziemiach polskich pod zaborem pruskim na przełomie XIX i XX w.*, [in:] *Z dziejów zdrowia publicznego*, red. J. Nosko, Łódź 2006 s. 213.

² Por. reportaże opisujące warunki życia mieszkańców Pomorza i ziem zachodnich Rzeczypospolitej publikowane na łamach wileńskiego „Słowa” (J. Mackiewicz, *Bulbin z Jednosielca*, Londyn 2001).

³ Por. uwagi ze wstępu I. Janicka, *Kultura higieniczna Wilna w latach 1795–1915*, Gdańsk 2009, s. 8.

cie. Kwestia higieny intymnej jako niezwykle trudna do uchwycenia źródłowego pozostaje w dużej mierze nieznana. Znacznie lepiej daje się udokumentować to, co określić można mianem „krajobrazu higienicznego-estetycznego” pomorskich miast i wsi tamtego okresu, czyli czystość ulic, zagród czy stosunek do wyglądu estetycznego otoczenia. Tego rodzaju rekonstrukcja jest możliwa dzięki niezwykle bogatemu materiałowi archiwalnemu wytworzonym przede wszystkim przez związanych z administracją lekarzy i funkcjonujące w tym okresie komisje sanitarne różnego stopnia⁴.

Pierwsza wojna światowa oraz wynikające z niej przeobrażenia polityczno-gospodarcze lat późniejszych wpłynęły znacząco na wiele aspektów życia codziennego mieszkańców Pomorza. Cechą najbardziej charakterystyczną stała się powszechna pauperyzacja. Warunki bytowe uległy znacznemu pogorszeniu w odniesieniu do czasów wcześniejszych⁵. Zjawiskom tym towarzyszyły przemiany obyczajowe, których przejawem stała się zmiana zachowań społecznych posiadająca niejednokrotnie znamiona demoralizacji, zarówno wśród byłych żołnierzy – uczestników zmagañ zbrojnych, jak też ludności cywilnej (kobiet, młodzieży), dla których sprawy zapewnienia materialnych podstaw egzystencji stały się kwestią kluczową⁶. Zmiana przynależności państwowej w 1920 r. i łącząca się z tym niepewność przyszłego losu również nie sprzyjała wzmocnieniu poczucia bezpieczeństwa osobistego. Warunki funkcjonowania wieloletniej gospodarki niedoborów przyczyniły się też do znacznego obniżenia kultury higienicznej mieszkańców Pomorza⁷. Na tle powojennej mizerności epoki wilhelmińskiej wydawać się mogła Pomorzanom (zarówno Niemcom, jak również Polakom) pod wieloma względami niedościgniona. Kwestia podniesienia poziomu sanitarnego była zatem dla władz państwowych i samorządowych istotną sprawą natury politycznej. Niedobory i uchybienia w tym względzie wykorzystywano bowiem do szerzenia antypolskiej propagandy przez wrogo

⁴ Por. Ł. Linowski, *Działalność Komisji Sanitarnych w województwie pomorskim w okresie 20-lecia międzywojennego w świetle dokumentów archiwalnych*, Apothecaria Bydgosziana. Studia z dziejów farmacji i medycyny, t. 10: 2008, s. 51–57.

⁵ W odniesieniu do środowiska ziemiańskiego ukazał to Tomasz Łaskiewicz: *Przeobrażenia społeczno-gospodarcze ziemianstwa pomorskiego po pierwszej wojnie światowej na przykładzie rodziny Sikorskich z Wielkich Chełmów*, *Zapiski Historyczne*, t. 73: 2008, z. 4, s. 47–66.

⁶ Por. Nadwiślanin, nr 2 z 2 VII 1919 r. W artykule *Moralność wojenna* anonimowy autor opisuje skutki bezpośredniego i pośredniego oddziaływania wojny na społeczeństwo pomorskie. Chęć przeżycia w wielu przypadkach determinowała odstępianie od dotychczasowych norm etycznych, skutkiem czego stały się wzrost przestępczości (przede wszystkim kradzieży i rozbojów), a także niespotykana przedtem na taką skalę „rozpusta”.

⁷ Środki czystości były w okresie wojennym reglamentowane. Sytuacja ta przedłużyła się również do początków lat dwudziestych. W czasie wojny mydło stało się towarem spekulacyjnym, a jego ceny drastycznie wzrosły: w Chełmży w maju 1917 r. kupcy żądali za funt tego produktu od 10 do 12 marek. Dla porównania podać można, że zapomoga dla żony walczącego na froncie żołnierza wynosiła wówczas 20 marek miesięcznie. Zob. Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz, XIV. Hauptabteilung, Rep. A 181, nr 31389. Jeszcze na początku 1920 r. lepsze gatunkowo mydło, tzw. tłuste, wydawane było tylko inwalidom do przemywania ran, zob. ogłoszenie urzędowe umieszczone w: Nadwiślanin, nr 18 z 23 I 1920 r.

do odrodzonego państwa polskiego nastawionych Niemców. W tajnym raporcie z początku 1921 r. skierowanym do Szefa Sanitarnego Dowództwa Okręgu Generalnego Pomorze lekarz wojskowy z Pucka major Białobrzęski, w związku z rozszerzeniem się niebezpiecznych chorób zakaźnych donosił: „w prasie jak i w agitacji słownej wskazywane jest, że dur wysypkowy za rządów niemieckich nie był znany, że było niemożliwe, aby wytworzyły się tak niesłychane warunki sanitarne, i że jest to następstwo przyłączenia Pomorza do Polski i polskiej gospodarki”⁸. W tego rodzaju okolicznościach działania władz polskich w kwestii podniesienia stanu sanitarnego i higienizacji posiadały, obok walorów typowo prozdrowotnych, także bardzo ważny aspekt polityczny związany z rywalizacją polsko-niemiecką.

Stan pomorskich osiedli, szczególnie na początku lat dwudziestych, daleki był od spełnienia warunków higienicznych narzucanych przez ówczesne kryteria sanitarne. Rażąco było przede wszystkim powszechne zaśmiecenie i zabrudzenie ulic. Pochodzące jeszcze z czasów pruskich przepisy zobowiązywały do sprzątnięcia trotuarów (przez właścicieli graniczących z nimi posesji) i ulic (przez służby miejskie)⁹. Regulacje zalecały przeprowadzenie gruntownego czyszczenia co najmniej dwa razy w tygodniu. Czynności te jednak nie przeciwdziałały ogólnemu zaśmieceniu. Obok papierów, niedopałków papierosów, resztek owoców na ulicach zalegały często odchody końskie, a w miastach pozbawionych kanalizacji (np. Puck czy Tuchola) drogi zabrudzone były ściekami pochodzącymi z gospodarstw domowych i warsztatów rzemieślniczych¹⁰. Wszystko to charakteryzowało się przy tym, jak donosiła prasa: „niezbyt miłym dla oka wyglądem i niezbyt przyjemnym dla nosa zapachem”¹¹. Szczególnie złe warunki panowały na przednówku, ponieważ nagromadzone w ciągu zimy nieczystości pod wpływem ciepła zaczynały się rozkładać, stwarzając zagrożenie epidemiologiczne¹². Na tle pomorskiej prowincji stosunki panujące w stolicy województwa – Toruniu – nie przedstawiały się korzystniej. Mimo sumiennego sprzątnięcia ulic i parków przez pracowników komunalnych zaśmiecenie miejsc publicznych było znaczne¹³. Wciąż zdarzały się przypadki wylewania nieczystości wprost na ulicę bez zwracania uwagi na poruszających się po niej przechodniów¹⁴. W śródmieściu brakowało ulicznych koszy na śmieci (pojawiały się tam dopiero w maju 1929 r., przy czym każdy z nich został

⁸ Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej cyt. APB), Urząd Wojewódzki Pomorski w Toruniu (dalej cyt. UWP), sygn. 11855, Dr mjr Białobrzęski do Szefa Sanitarnego Dowództwa Okręgu Generalnego Pomorze, 23 II 1921 r.

⁹ Por. M. Niedzielska, *Życie polityczne i kulturalne Torunia (1815–1914)*, [in:] *Historia Torunia*, t. III, cz. 1: *W czasach zaboru pruskiego (1793–1920)*, red. M. Biskup, Toruń 2003, s. 232.

¹⁰ APB, UWP, sygn. 7158, k. 58; *ibid.*, Akta miasta Tucholi (dalej cyt. AMTuch.), sygn. 1363, Komisaryczny Burmistrz do mieszkańców, 15 III 1921 r.; Burmistrz do mieszkańców, 19 IX 1921 r.

¹¹ Słowo Pomorskie (dalej cyt. SP), nr 134 z 13 VI 1929 r. (opis zanieczyszczeń na jednej z głównych ulic Pucka).

¹² Por. Głos Tucholski (dalej cyt. Gł. Tuch.), nr 4 z 23 III 1929 r.

¹³ APB, UWP, sygn. 12045, Wydział Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego w Toruniu do Prezydenta Torunia, 11 V 1926 r.

¹⁴ SP, nr 135 z 17 VI 1921 r.

solidnie przytroczony do latarni w obawie przed kradzieżą), a okolice przystanków tramwajowych i chodniki zarzucone były zużytymi biletami¹⁵. Schłudność miejsc rekreacji ówczesnych torunian również odbiegała od wzorowej czystości i sprzyjającego wypoczynkowi uporządkowania. Lasek przy ul. Słowackiego był, według relacji prasowych, „tak zanieczyszczony i zaśmiecony papierami i różnymi odpadkami”, że zniechęcało to mieszkańców do szukania w nim relaksu i świeżego powietrza¹⁶. Działania władz zmierzające do likwidacji plagi zaśmiecenia utrudniał fakt nieproporcjonalnie niskich kar spowodowany spadkiem wartości pieniądza na początku lat dwudziestych. Dla niestosujących się do zasad porządkowych mieszkańców Pucka korzystniej było płacić nakładane przez policję mandaty, niż dbać o czystość w obrębie posesji¹⁷. Wspominając pieszą wędrówkę wybrzeżem morskim w 1921 r., jedna z pamiętnikarek zachowała w swej pamięci następujący obraz: „Sopot miał w owych latach sławę kurortu europejskiego. [...] Ciąg pieszy alejką wzdłuż plaży, istniejącą do dziś dzień w kierunku Orłowa, kończył się przy mostku nad strumykiem. W miejscu tym był punkt graniczny. Dalej zaczynały się nie zagospodarowane tereny i zaśmiecone plaże. Kontrast pomiędzy schłudnością terenów należących do Gdańska, a nieporządkiem panującym na naszych obszarach, był uderzający i bardzo dla nas bolesny”¹⁸. Podobne spostrzeżenia miał w lecie 1923 r. prof. Witold Hodźko, higienista i lekarz, wówczas minister zdrowia publicznego. Po wizytacji nadmorskich kurortów był oburzony na panujące tam stosunki sanitarne, zanieczyszczone ustępy i powszechność nieuporządkowanych gnojowisk na podwórzach¹⁹. Wojewoda Stanisław Wachowiak w okólniku z dnia 2 IV 1926 r. skierowanym do lekarzy powiatowych stwierdzał natomiast, że w wyniku osobistych obserwacji zauważył, iż „stan sanitarny wielu miast i osiedli ludzkich, czystość ulic i placów, skwerów, parków i posesji prywatnych wiele pozostawia do życzenia. Często miejsca te są zanieczyszczone papierami, nawozem zwierzęcym i rozmaitem śmieciem”²⁰. Jednym z najpoważniejszych uchybień, dostrzeżonych przez Inspektora Państwowej Służby Zdrowia dr. W. Hryszkiewicza podczas kontroli odbytej w maju następnego roku, było znaczne zanieczyszczenie Torunia nawozem końskim, słomą i papierami²¹.

Mankamentem miast i miasteczek pomorskich były zabrudzone podwórza. Trudy codzienności wojennej spowodowały, iż zarówno w mniejszych ośrodkach miejskich, jak i miastach takich jak Toruń czy Grudziądz powszechna stała się ho-

¹⁵ Ibid., nr 114 z 18 V 1929 r.

¹⁶ Ibid., nr 119 z 25 V 1929 r.

¹⁷ APB, UWP, sygn. 11500, Miejski Urząd Policijny w Pucku do Wojewody Pomorskiego w Toruniu, 26 VII 1923 r.

¹⁸ Z. Stulgińska, *Gruszki na wierzbie*, Warszawa 1972, s. 222.

¹⁹ Archiwum Państwowe w Gdańsku, Oddział w Gdyni (dalej cyt. APG/Oddz. Gdynia), Komisariat Rządu w Gdyni (dalej cyt. KRG), sygn. 577, k. 12.

²⁰ APB, UWP, sygn. 12045, Wojewoda Pomorski do Lekarzy Powiatowych Województwa Pomorskiego, 2 IV 1926 r.

²¹ Ibid., sygn. 12051, Sprawozdanie dr. W. Hryszkiewicza, Inspektora Państwowej Służby Zdrowia z inspekcji sanitarnej Województwa Pomorskiego od dnia 4-go do 13-go maja 1927 r.

dowla zwierząt przeznaczonych na ubój i konsumpcję²². W latach wojny światowej władze pruskie popierały te inicjatywy²³. W 1918 r. w Chełmży niemal w połowie gospodarstw domowych utrzymywane były zwierzęta hodowlane²⁴. Pięć lat później w liczącym niespełna trzy i pół tysiąca mieszkańców Podgórzu naliczono 59 koni, 88 krów, 204 kozy, 105 świń i ponad 850 sztuk drobiu²⁵. W okresie międzywojennym zjawisko to stało się zwyczajem, niechętnie tolerowanym przez administrację²⁶. Utrzymywanie drobiu (w tym gęsi), królików, kóz, a także nierogacizny powodowało wytwarzanie ogromnej ilości obornika i nieprzyjemnego fetoru. Zwierzęta trzymane były z reguły w słabo do tego przystosowanych, prowizorycznych szopach, skleconych z mało wartościowego materiału. W Wejherowie w 1936 r. władze nakazały rozbiórkę takiego właśnie budynku znajdującego się niemal w samym centrum powiatowego miasta przy ul. Sobieskiego. W uzasadnieniu decyzji lekarz powiatowy dr Zygmunt Zakrzewski stwierdzał, że świnie hodowane są tam „w prowizorycznym chlewie, urządzone w szopie, nieodpowiadającej temu przeznaczeniu, co powoduje znaczne zanieczyszczenie terenu i powietrza”²⁷. Oprócz nierogacizny i drobiu w miastach stale przebywała znaczna liczba koni. Zaprzęg koński do końca okresu międzywojennego, mimo stopniowego upowszechniania się motoryzacji, stanowił podstawowy środek transportu. Upomnienia formułowane przez członków komisji sanitarnych, dotyczące złego stanu higienicznego prymitywnych zagród (np. w Chełmnie lokator domu przy ul. Wodnej trzymał swe gęsi w piwnicy, co utrudniało życie wszystkim mieszkańcom kamienicy) oraz zażalenia i donosy sąsiadów, którzy zmuszeni byli przebywać w pobliżu tego rodzaju instalacji, stanowią ogromną część materiału archiwalnego odnoszącego się do kwestii sanitarnych poszczególnych miast²⁸. Mimo zagrożenia zatrucia ujęć

²² Por. Z. Jędrzyński, *Boso pod górkę*, [in:] *Opowiedzieć życie swoje. Wybór prac nadesłanych na konkurs Toruńskiego Towarzystwa Kultury „Opis życia własnego w XX stuleciu”*, red. Cz. Niedzielski, Toruń 2004, s. 33.

²³ W 1916 r. magistrat w Starogardzie wypłacał premię dla osób, które zdecydowały się na hodowlę kóz i kur, por. *Gazeta Toruńska* (dalej cyt. GT), nr 87 z 15 IV 1916 r. Landratura w Toruniu zorganizowała specjalną wystawę promującą chów królików i kóz, zob. GT, nr 95 z 27 IV 1917 r. Urządzoną w październiku 1916 r. wystawę kóz i królików w Sopocie otwierał osobiście landrat wejherowski hrabia Theodor von Baudissin, a w trakcie jej trwania restauracja hotelowa serwowała dania z króliczego mięsa, zob. *Gazeta Gdańska*, nr 125 z 17 X 1916 r.

²⁴ M. Wojciechowski, *Chełmża w latach 1914–1920*, [in:] idem, *Miasta Pomorza Nadwiślańskiego i Kujaw w okresie I wojny światowej oraz w międzywojennym dwudziestolecu (1914–1939)*, Toruń 2000, s. 339.

²⁵ Archiwum Państwowe w Toruniu (dalej cyt. APT), Akta miasta Podgórza, sygn. 1749, Stan zwierząt domowych w roku 1924.

²⁶ APB, UWP, sygn. 12048, Sprawozdanie Naczelnika Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia Publicznego dr. Andrzeja Krysińskiego z podróży inspekcyjnej do Starogardu z dnia 19 i 20 września 1927 r.

²⁷ Por. APG/Oddz. Gdynia, Starostwo Powiatowe Morskie w Wejherowie (dalej cyt. SPM), sygn. 213, Starostwo Morskie do Leona Wyrczy, piekarza w Wejherowie, 19 VIII 1936 r.

²⁸ Zob. np. APB, UWP, sygn. 12048, Sprawozdanie Naczelnika Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia Publicznego dr. Andrzeja Krysińskiego z podróży inspekcyjnej do Starogardu z dnia 19 i 20 września 1927 r.; sygn. 11493, Starostwo Powiatowe Gniewskie do Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego, 20 VI 1931 r.; sygn. 7158, Naczelnik wojewódzkiego Wydziału Zdrowia do Wojewody Po-

wody pitnej, które niejednokrotnie na ciasnych miejskich podwórkach sąsiadowały ze stosami obornika, oraz istnienia odpowiednich regulacji zabraniających tego rodzaju procederu zjawiska te były powszechne i trudne do wyeliminowania²⁹. Według ustaleń komisji sanitarnej lustrującej w sierpniu 1923 r. podwórza w Wąbrzeźnie z 61 skontrolowanych obejść aż w 42 przypadkach stwierdzono „znaczone usterki” zagrażające zdrowotności publicznej³⁰. Autor sporządzonego z tej okazji sprawozdania umieścił w jego zakończeniu następującą uwagę wyjaśniającą: „W niektórych wypadkach Komisja Sanitarna użyła słów łagodnych, gdzie użyła wyrazu nieporządek, rozchodzi się o nieczystość (mierzwa, gnój itp.)”³¹. Problem stanowiły nie tylko wydaliny zwierzęce. Dużym kłopotem, trudnym do opanowania była utylizacja szczególnie nieprzyjemnych dla otoczenia odchodów ludzkich. Dotyczyło to zarówno obszarów wiejskich, jak też miejskich. Wprawdzie od końca XIX w. w mieszkaniach miejskich na Pomorzu zaczęto już urządzać nowoczesne łazienki wraz z klozetami wodnymi, dotyczyło to jednak przede wszystkim zamieszkałej warstwy społeczeństwa³². Dane ze spisu powszechnego przeprowadzonego w 1931 r. wskazują, że instalacje takie były raczej rzadkością. W województwie pomorskim tylko 22,96 % mieszkań w miastach powyżej dwudziestu tysięcy mieszkańców posiadało specjalnie wyodrębnioną w swym wnętrzu toaletę³³. Większość populacji, zarówno miejskiej, jak i wiejskiej, potrzeby fizjologiczne załatwiała w wolno stojących na podwórzach szaletach lub też w mieszkaniach, wykorzystując specjalne do tego przygotowane naczynia. Istniały też wspólne toalety, wyposażone w system spłukiwania nieczystości wodą, wykorzystywane przez kilka zamieszkujących w danym domu rodzin³⁴. Wolno stojące ustępy w miastach często miały połączenie z siecią kanalizacyjną. Tak było np. w Starogardzie, gdzie

morskiego, 29 XI 1921 r.; Archiwum Państwowe w Olsztynie (dalej cyt. APO), Starostwo Powiatowe w Nowym Mieście Lubawskim (dalej cyt. SPNML), sygn. 608, Alfons Studziński do Starostwa Powiatowego, 20 XII 1928 r.; APT, Akta miasta Chełmna (dalej cyt. AMCh.), sygn. 1757, k. 10, 45; *ibid.*, Akta miasta Chełmży (dalej cyt. AMChż.), sygn. 2961, komendant Posterunku Policji Państwowej w Chełmży do Urzędu Policijnego w Chełmży, 19 IX 1927; *ibid.*, Akta miasta Torunia (dalej cyt. AMT), sygn. D 3671, k. 55.

²⁹ Por. np. APB, UWP, sygn. 12048, Sprawozdanie Naczelnika Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia dr. Andrzeja Krysińskiego z podróży inspekcyjnej po powiecie wąbrzeskim dnia 14 VIII 1927 r.

³⁰ *Ibid.*, sygn. 12023, Lekarz Powiatowy do Magistratu Miasta Wąbrzeźna, 17 X 1923 r.

³¹ *Ibid.*, sygn. 11493, Protokół posiedzenia Komisji Sanitarnej w Wąbrzeźnie z dnia 23 VIII 1923 r.

³² Jak relacjonował starosta chojnicki w 1922 r., „modny pokój kąpielowy” znajdował się w każdym „lepszemu” mieszkaniu w Chojnicach, zob. APB, UWP, sygn. 12041, Starosta Chojnicki do Wojewody Pomorskiego, 13 IV 1922 r.

³³ *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9. XI. 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo pomorskie*, Warszawa 1938, tab. 1–9. Dla województwa pomorskiego dane te odnosić się mogą jedynie do czterech miast: Torunia (54,2 tysiąca mieszkańców), Gdyni (33,5 tysiąca), Grudziądz (51 tysięcy) oraz Tczewa (22,7 tysiąca). Dla mniejszych miejscowości kwestionariusz spisowy nie przewidywał pytań dotyczących osobnych ustępów wewnątrz mieszkania.

³⁴ Tego typu system funkcjonował np. w domu przy ul. Żeglarskiej w Toruniu, zob. APT, AMT, sygn. D 367, k. 9. Por. opis tego typu urządzeń w kamienicy w Grudziądzu oraz w domu czynszowym w podtoruńskich Stawkach: Z. Jędrzyński, *op.cit.*, s. 33, 36.

według danych z 1927 r. niemal wszystkie z 400 znajdujących się w mieście toalet miało odpływ do systemu kanalizacyjnego. Te, które nie posiadały podłączenia, zaopatrzone były albo w wybetonowany, ewentualnie murowany dół nieprzepuszczający nieczystości do gleby, albo też zagrażającą zdrowiu wykopaną w ziemi jamę. W domu przy ul. Grudziądzkiej 142 w Toruniu na dwanaście znajdujących się tam mieszkań przypadały tylko cztery szalety bez podłączenia do kanalizacji³⁵. W pierwszej połowie lat trzydziestych w Toruniu ponad 400 ustępów pozbawionych było podłączenia kanalizacyjnego³⁶. W 1932 r. Wejherowo posiadało 320 „celowo urządzonych wychodków” skanalizowanych oraz 349 bez podłączenia do sieci³⁷. Istniały także gospodarstwa domowe (np. w Starogardzie było ich około 50), które nie posiadały ustępu³⁸. Ludność wiejska dokonywała defekacji głównie w niewielkich szaletach, z wykopanymi pod nimi nieszczelnymi dołami kloacznymi, „nad którymi się unosi po części domeczek murowany lub z desek albo tylko stanowi drąg przeciągnięty siedzisko” – jak to obrazowo opisał lekarz powiatowy ze Świecia dr Józef Hillar³⁹. Spotykało się również wychodki z wysuwanymi na saneczkach drewnianymi skrzyniami⁴⁰. Osobne łazienki czy toalety nawet w bogatych gospodarstwach, plebaniach czy dworach należały do rzadkości. Istnienie dołów kloacznymi, stawianych z reguły obok budynków gospodarczych, oraz gnojowisk lokowanych niemal na środku podwórza groziło skażeniem drobnoustrojami chorobotwórczymi znajdujących się w pobliżu studzien i pomp. Zresztą tego typu instalacje również nie były powszechne i dość często zdarzało się, iż woda do konsumpcji pochodziła z przydomowego stawu czy pobliskiej rzeki lub jeziora⁴¹. Podobnie jak w miastach, tak i na wsi funkcjonowały też gospodarstwa pozbawione nawet tak prymitywnych urządzeń sanitarnych, jakim był wychodek. Przykładowo w powiecie starogardzkim według danych z roku 1927: na 6648 zagród istniało 105 pozbawionych jakichkolwiek miejsc ustępowych⁴². Ludność wiejska przyzwyczajona była do wypróżniania się w ustronnych miejscach pod gołym niebem (najczęściej dokonywano tego za stodołą)⁴³.

W pierwszych miesiącach po powrocie Pomorza do Polski władze wojewódzkie były zaniepokojone pogorszeniem się stanu toalet publicznych i prywatnych. Napływały liczne skargi na znaczne zanieczyszczenie tych urządzeń. Autorzy donosów wiąжали to zjawisko z napływem osób spoza Pomorza. Specjalnym pismem

³⁵ APT, AMT, sygn. D 3674, Księga Sanitarna Miasta Torunia.

³⁶ Ibid., sygn. D 3703, k. 35; sygn. D 3705, k. 35; sygn. D 3706, k. 35.

³⁷ APG/Oddz. Gdynia, SPM, sygn. 213, k. 24.

³⁸ APB, UWP, sygn. 11588, Sprawozdanie roczne lekarza powiatowego w Starogardzie, 16 IV 1927 r.

³⁹ Ibid., sygn. 11579, Sprawozdanie Lekarza Powiatowego w Świeciu za rok 1924, 1 VII 1924 r.

⁴⁰ Ibid.

⁴¹ Por. J. Borzyszkowski, *Gmina Sierakowice w czasach II Rzeczypospolitej (1920–1939)*, [in:] *Dzieje gminy Sierakowice*, red. Andrzej Groth, Gdańsk 2008, s. 230.

⁴² APB, UWP, sygn. 11579.

⁴³ Ibid.

z dnia 19 III 1920 r. podległe wojewodzie urzędy zobowiązane zostały do odnowienia i uporządkowania znajdujących się na ich terenie toalet⁴⁴.

Jakichkolwiek standardów higienicznych nie spełniały powstające już w latach dwudziestych na terenie największych miast regionu dzielnice biedy. Były to miejsca zaniedbane pod tym względem, a wnętrza ciasnych mieszkań były brudne i panował tam zaduch⁴⁵. W sprawozdaniu z marca 1931 r. lekarz miejski Torunia dr Marian Skowroński stosunki sanitarne panujące na terenach Kozackich Gór określił „zaprzeczeniem wszelkiej higieny”, a egzystencja mieszkających tam ludzi nasunęła mu skojarzenia z „czasami troglodytów”⁴⁶. W grudziądzkich Koszarach Czarneckiego, tzw. Maderze, nieusunięte przez wiele miesięcy śmieci tworzyły hałdy, z których wydobywał się fetor, zapchana kanalizacja uniemożliwiała zaś sprawne odprowadzanie nieczystości płynnych⁴⁷. Podobna sytuacja panowała również na terenie innych slumsów, które od czasów wielkiego kryzysu wpisały się na stałe w krajobraz Torunia, Grudziądza, Gdyni, a także mniejszych miejscowości⁴⁸.

Utylizacja odpadów wytwarzanych przez mieszkańców mniejszych, jak i większych osiedli sprowadzała się najczęściej do wywożenia śmieci stałych i obornika na specjalnie do tego przeznaczone pola znajdujące się w nieznacznej odległości od miasta. Nieczystości płynne, szczególnie te pochodzące z małych miast, spływały bezpośrednio do najbliższych zbiorników lub cieków wodnych. Stwarzało to zagrożenie epidemiologiczne i niekorzystnie wpływało na ogólną estetykę osiedli. Według relacji Wojewódzkiego Urzędu Zdrowia latem 1927 r. w centrum powiatowego Starogardu „cuchnąca i dla zdrowia ludzkiego szkodliwa zawartość rur kanalizacyjnych zanieczyszcza koryto rzeki [Wierzycy – T. K.] i może się nawet przyczynić do szerzenia wśród ludności miasta chorób zakaźnych w tym szczególnie niebezpiecznego duru brzuszego”⁴⁹. W Chełmży i Sępólnie zanieczyszczenie znajdujących się na ich terenie jezior powodowało długotrwałe utrzymywanie się wśród mieszkańców nadbrzeżnych dzielnic tej groźnej choroby⁵⁰. Zanieczyszczenie ściekami wód przepływającej przez Lubawę Elski (obecnie Sandela) również

⁴⁴ Por. pismo APO, SPNML, sygn. 600, pismo Okręgowego Urzędu Zdrowia przy Województwie Pomorskim do Starostów Powiatowych i Prezydentów Grudziądza i Torunia, 19 III 1920 r.

⁴⁵ APB, UWP, sygn. 12051, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych do Wojewody Pomorskiego, Wyniki I-szej inspekcji sanitarno-porządkowej, 22 X 1927 r.

⁴⁶ APT, AMT, sygn. D 3704, k. 3.

⁴⁷ APT, Starostwo Grodzkie w Grudziądzu, sygn. 19, Komisariat Policji Państwowej na miasto Grudziądz do Starosty Grodzkiego w Grudziądzu, 14 III 1932 r.; por. opis „Madery” w: Z. Jędrzyński, op. cit., s. 33.

⁴⁸ Biblioteka Kórnicka PAN, Karol Wizner, Życiorys tułacza robotnika, sygn. BK 13128, k. 10.

⁴⁹ APB, UWP, sygn. 12049, Wydział Zdrowia Publicznego Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego do Naczelnika Wydziału Samorządowego Urzędu Wojewódzkiego, 27 VIII 1926 r.

⁵⁰ Ibid., sygn. 12048, Sprawozdanie Naczelnika Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia Publicznego dr. Andrzeja Krysińskiego z podróży inspekcyjnej po powiecie sępoleńskim dnia 12/13 lipca 1927 r.; APT, AMChż., sygn. 2971, Sprawozdanie Inspektora Państwowej Służby Zdrowia dr. Hryszkiewicza z inspekcji sanitarnej, 7 VI 1927 r.

wpłynęło na rozwój epidemii duru wśród okolicznej ludności w lecie 1935 r.⁵¹ W budowanej od podstaw Gdyni śmieci wywożono bezpośrednio na plażę, co powodowało ogromne jej zanieczyszczenie. Zaprzesano tego procederu dopiero po roku 1929, gdy powołano miejskie przedsiębiorstwo odpowiedzialne za oczyszczanie miasta⁵². Podmiejskie lasy i tereny zielone położone w pobliżu wielu pomorskich miast i osiedli były zaśmiecanie przez prywatnych właścicieli posesji, chcących w ten sposób uniknąć kosztów za usługi serwowane przez przedsiębiorstwa oczyszczania. W Wejherowie miejscem tego rodzaju „dzikiego wysypiska” było pobocze drogi leśnej prowadzącej do cmentarza katolickiego, gdzie obok śmieci stałych wylewano też różnego rodzaju nieczystości płynne⁵³.

W części miast pomorskich istniały ogólnodostępne łaźnie. Można w nich było zażyć gorącej kąpieli w specjalnie do tego celu przystosowanych wannach. W miasteczkach instytucje tego rodzaju funkcjonowały zazwyczaj przy zakładach komunalnych (np. w Sępólnie obok gazowni miejskiej, w Radzynie Chełmińskim przy rzeźni). Działały też łaźnie prowadzone przez przedsiębiorców prywatnych. W Wejherowie można było skorzystać dwa razy z tygodniu z 7 emaliowanych wanien zainstalowanych w Hotelu Szczepańskiego. W Toruniu przy ul. Łaziennej czekało na spragnionych kąpieli gości aż 10 wanien umieszczonych w 7 oddzielnych przedziałach. Z drugiej strony ludność takich miast powiatowych, jak np. Chojnice, Świecie czy Starogard, w drugiej połowie lat dwudziestych pozbawiona była tego rodzaju zakładów⁵⁴. Wyniki inspekcji łaźni publicznych wypadały na ogół niekorzystnie. W Toruniu w październiku 1923 r. lokal kąpielowy wymagał remontu, meble pokryte były brudnym materiałem, a ściany z odchodzącą od nich farbą olejną robiły w oczach rewizorów sanitarnych wrażenie brudnych⁵⁵. Naczelnik Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego dr Andrzej Krysiński w liście do prezydenta Antoniego Bolta z lutego 1926 r. zaniepokojony był zaniedbaniem tej jedynej toruńskiej łaźni publicznej a nieistnienie innych tego rodzaju zakładów w stolicy województwa uważał za „bardzo rażący brak”⁵⁶.

Duże zaniepokojenie władz wywoływał przede wszystkim kompromitujący je stan obiektów należących do instytucji symbolizujących niedawno odzyskaną państwowość. Wojewoda Jan Brejski w lipcu 1921 r. wydał specjalny okólnik piętnujący zły stan higieniczny pomieszczeń jednego z osobiście lustrowanych starostw. Dokument nakazywał szefom administracji powiatowych dołożenie wszelkich starań do tego: „aby biura, korytarze, ustępy były codzień zamiatane i przewietrzane”;

⁵¹ APB, UWP, sygn. 11906, Starostwo Powiatowe Lubawskie do Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego, 12 VII 1935 r.

⁵² APG/Oddz. Gdynia, KRG, sygn. 577, k. 1.

⁵³ Ibid., SPM, sygn. 213, Pismo do Komisji Sanitarnej przy Starostwie Morskim (bez daty).

⁵⁴ APB, UWP, sygn. 11588, Sprawozdania Lekarzy Powiatowych z Chojnic, Świecia i Starogardu z 1927 r.

⁵⁵ Ibid., sygn. 12043.

⁵⁶ Ibid., sygn. 12009, Wydział Zdrowia Publicznego Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego do Prezydenta miasta Torunia, 19 II 1926 r.

pracowników zaś wzywał do utrzymywania czystości⁵⁷. Trudności z zachowaniem higieny miejsca pracy miał nawet personel Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu. W oknach jednego z biur przez dłuższy czas wisiały brudne, podarte i źle zawieszane firany, które robiły wrażenie „starych szmat”⁵⁸. Czystość kursujących wówczas pociągów również budziła niepokój obserwatorów. Najbardziej popularne wagony IV klasy były zdewastowane i brudne, a ich obsługa częstokroć ubrana w zanieczyszczoną odzież, co narażało ją na kpiny ze strony pasażerów narodowości niemieckiej⁵⁹. Niepokojący ówczesnych higienistów był też stan czystości bufetów dworcowych i toalet kolejowych⁶⁰. Szkoły, szczególnie te funkcjonujące na wsi, w wielu przypadkach w okres niepodległości wchodziły w znacznym stopniu zdewastowane: „Niejedne szkoły wiejskie znajdują się w opłakanym stanie, bo od kilku lat nic dla nich nie uczyniono. Okna potłuczone, drzwi popsute, klasy niewybielone, płoty połamane i spalone. Daremnie proszą nauczyciele by dozory szkolne kazały wykonywać najpotrzebniejsze naprawy”⁶¹. Inspekcje sanitarne dokonujące rewizji placówek oświatowych również zgłaszały zastrzeżenia do ich stanu higienicznego⁶². Konstatacją kończącą datowaną na 15 V 1926 r. sprawozdanie ze stanu jedynej wówczas szkoły w Gdyni było stwierdzenie, że nie odpowiada ona „absolutnie” przepisom sanitarnym⁶³. W 1933 r. lekarz powiatowy z Wejherowa Zygmunt Zakrzewski raportował, iż na terenie powiatu morskiego „higiena szkolna w roku sprawozdawczym nie stanęła na wysokości zadania”⁶⁴. Podobne zastrzeżenia miał lekarz kontrolujący szkołę w Sierakowicach pięć lat później⁶⁵. Częste doniesienia o nieporządkach w lokalach szkolnych, zwłaszcza w odniesieniu do ustępów, zgłaszane władzom oświatowym przez nadzorujących stan sanitarny tych obiektów inspektorów powiatowych stały się przyczyną wydania przez Kuratorium szkolnych nakazów dotyczących sprzątnięcia budynków szkolnych⁶⁶.

Wyniki kontroli sanitarnych dokonywanych w drugiej połowie lat dwudziestych nie wypadły korzystnie dla funkcjonujących w miasteczkach i miastach Po-

⁵⁷ APO, SPNML, sygn. 567, Wojewoda Pomorski do Starostwa Powiatowego w Nowym Mieście Lubawskim, 23 VII 1921 r.

⁵⁸ APB, UWP, sygn. 9321, k. 3.

⁵⁹ Ibid., Komenda Okręgowa Policji Państwowej w Toruniu, sygn. 381, k. 178.

⁶⁰ APG/Oddz. Gdynia, SPM, sygn. 220, k. 87.

⁶¹ SP, nr 55 z 10 III 1921 r.

⁶² APB, AMTuch., sygn. 1362. Oto uwagi komisji sanitarnej dotyczące porządków w szkole powszechnej w Tucholi: „W ustępach na podwórzu szkoły miejskiej deski do siadania były zanieczyszczone. Żona woźnego oświadczyła, że deski są codziennie czyszczone ale zabrudzenie nie da się zapobiedz [sic!]. Komisja proponuje, aby nad deskami założyć drążki i w ten sposób uniemożliwić wchodzenie nogami na deski do siadania. Stwierdzono, że w poszczególnych salach szkolnych otwiera się okna tylko na bardzo krótki czas podczas zamiatania, tak że powietrze nie jest dostatecznie odświeżone. Za piecami, w tulipanach od lamp i innych sprzętach zauważono nieczystości osobiście kurzawę, szyby w oknach auli były strasznie zabrudzone a sala klasy piątej bardzo niezmiernie zaśmiecona”.

⁶³ APG/Oddz. Gdynia, KRG, sygn. 577, k. 19.

⁶⁴ Ibid., SPM, sygn. 220, k. 87.

⁶⁵ J. Borzyszkowski, op.cit., s. 234.

⁶⁶ Dziennik Urzędowy Okręgu Szkolnego Pomorskiego, nr 4 z 25 VII 1921 r., s. 20, poz. 68.

morza sklepów i warsztatów rzemieślniczych, zajmujących się sprzedażą, produkcją i przetwarzaniem żywności, a także restauracji, kawiarni i cukierni⁶⁷. W wielu wypadkach pomimo schludnego wnętrza sali restauracyjnej czy bufetowej zaplecze i kuchnia nie spełniały norm sanitarnych⁶⁸. Starosta toruński Dominik Bogocz tak opisywał stosunki panujące w lokalach gastronomicznych: „[...] w jadłodajniach, cukierniach i piekarniach strona pokazowa, miejsca sprzedaży i pokoje restauracyjne zazwyczaj są czyste i elegancko urządzone, natomiast warsztaty pracy tj. kuchnie, piekarnie, miejsca zmywania naczyń mieszczą się w brudnych, źle oświetlonych ubikacjach, a personel w nich zatrudniony nie jest należycie przyodziały w czyste fartuchy, płócienne pokrycie głowy, ma ręce często brudne”⁶⁹.

Charakterystyczne są komentarze inspektorów sanitarnych, dotyczące zachowań i przyzwyczajęń higienicznych ludności pomorskiej. Dr Hryszkiewicz, inspektor ministerialny, w 1927 r. opisał w sposób następujący mieszkańców wybrzeża: „ludność kaszubska przeważnie niezamożna, nie przykłada się do przestrzegania czystości, a silny popyt na mieszkania w lecie wobec nieznaczej podaży, czyni, że rochód w utrzymaniu czystości, uważany jest za niepotrzebny [...]”. Andrzej Krysiński, naczelnik Wydziału Zdrowia w Urzędzie Wojewódzkim, zauważył podczas inspekcji dokonanej w lecie 1928 r., iż u mieszkańców Pucka występuje: „bierność i opór” odnośnie do wprowadzania zasad higieny⁷⁰. Inny lekarz i inspektor sanitarny z Kartuz Leon Karasiński dał następujący opis stosunków panujących w podlegającym jego jurysdykcji terenie: „Higiena mieszkań ludzkich i ich otoczenia jest w większości wypadków utopią”⁷¹. Niezrozumienie wykazywali również lokalni decydenci, miało to miejsce np. w Łasinie, gdzie Zarząd Miasta z zastępcą burmistrza „niedostatecznie” zdawał sobie sprawę z istniejących braków sanitarnych⁷². Podobnie reagowali rzemieślnicy z Lubawy. Tamtejszy rzeźnik, członek Rady miejskiej i jednocześnie właściciel „utrzymanego brudno warsztatu”, według sprawozdania A. Krysińskiego „zachowywał się przy rewizji w sposób niewłaściwy, widocznie nie rozumiejąc słuszności stawianych mu wymagań sanitarnych”. Skłoniło to inspektora wojewódzkiego do konstatacji, „iż obywatele miasta Lubawy

⁶⁷ Por. APB, UWP, sygn. 12051, Sprawozdanie Dr. W. Hryszkiewicza Inspektora Państwowej Służby Zdrowia z inspekcji sanitarnej Województwa Pomorskiego od dnia 4-go do 13-go maja 1927 r.

⁶⁸ Tak było m.in. w toruńskiej kawiarni „Bristol”, chełmińskim hotelu „Dwór Chełmiński” czy też restauracji Pawła Jankego w Świeciu, zob. APB, UWP, sygn. 12051, Sprawozdanie Dr. W. Hryszkiewicza, Inspektora Państwowej Służby Zdrowia z inspekcji sanitarnej Województwa Pomorskiego od dnia 4-go do 13-go maja 1927 r.

⁶⁹ APT, AMChż., sygn. 2961, Starostwo Powiatu Toruń-Wieś do Burmistrzów i Wójtów, 30 V 1927 r.

⁷⁰ APB, UWP, sygn. 11478.

⁷¹ J. Kutta, *Dokumenty w sprawie opieki lekarskiej w powiecie kartuskim z 1929 roku*, Acta Casubiana, t. 6: 2004, s. 337.

⁷² APB, UWP, sygn. 12048, Sprawozdanie Naczelnika Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia Publicznego Dr. Andrzeja Krysińskiego z podróży inspekcyjnej po powiecie Grudziądzkim odbytej dnia 27–28 maja 1926 r.

nie są dostatecznie uświadomieni o ciężących na nich obowiązkach sanitarnych⁷³. Na „indolencję” i „niedbałość ludności wiejskiej ignorującej przepisy sanitarne” skarżył się w 1924 r. lekarz powiatowy ze Świecia dr Józef Hillar⁷⁴. Ignacy Żylicz, autor memoriału dotyczącego rozwoju i racjonalnego zagospodarowania wybrzeża morskiego, żalił się w czerwcu 1926 r. władzom powiatu wejherowskiego, iż „prześlicznie położone” miejscowości zabudowywane są bezplanowo i „w skrajnej sprzeczności z wymogami higieny⁷⁵”. Wojewoda pomorski Kazimierz Młodzianowski, absolwent Akademii Sztuk Pięknych, nieprzestrzeganie zasad sanitarnych nazwał w październiku 1927 r. „powojenną obojętnością ludności w stosunku do wymagań higieny i estetyki⁷⁶”. Opinie te formułowano na podstawie bezpośrednich obserwacji dokonywanych przez osoby zorientowane w najnowszych zasadach higieny społecznej.

Od początku 1927 r. kontrolno-nadzorcze działania komisji sanitarnych stały się elementem ogólnokrajowej akcji sterowanej przez ministra spraw wewnętrznych Felicjana Składkowskiego. Minister, z wykształcenia lekarz, uznał za jeden z głównych celów swej służby podniesienie w Polsce ogólnego stanu sanitarnego i przez to zdrowotności społeczeństwa. Działaniom tym nadał przy tym charakter planowej i konsekwentnej polityki państwowej, której wykonawcą miała być administracja ogólna pierwszej oraz drugiej instancji⁷⁷. Składkowski był zagozonym zwolennikiem odgórnych regulacji⁷⁸. Dlatego też rozporządzenia wydawane przez niego za pomocą okólników, kierowanych do podległych organów, stały się podstawą do wykonywania czynności związanych ze zmianami w dziedzinie stosunków sanitarnych. Szczegółowość nakazów ministerialnych oraz wytrwałość, połączona w wielu przypadkach z bezwzględnością w ich realizacji, sprawiła, iż posunięcia te ingerowały w sposób bezpośredni w sferę prywatną obywateli Drużej Rzeczypospolitej i ich życie codzienne.

Na Pomorzu, podobnie jak w innych regionach kraju, zaangażowano w akcję wszystkie szczeble władz, a decyzje płynące z ministerialnej centrali przekazywane były wojewodzie i dalej w dół poprzez starostów do przedstawicieli samorządu i szefów posterunków policji w terenie⁷⁹. Działania te podlegały szczegółowym

⁷³ Ibid.

⁷⁴ Ibid., sygn. 11579, Sprawozdanie roczne lekarza powiatowego w Świeciu za rok 1923, 1 VII 1924 r.

⁷⁵ APG/Oddz. Gdynia, SPM, sygn. 10, k. 12.

⁷⁶ APT, AMChż., sygn. 2961, Wojewoda Pomorski do Burmistrzów Województwa Pomorskiego, 11 X 1927 r.

⁷⁷ M. Sioma, *Administracyjne aspekty działalności prozdrowotnej ministra spraw wewnętrznych Felicjana Składkowskiego*, [in:] *Z dziejów zdrowia publicznego*, s. 291.

⁷⁸ Idem, *Działalność administracyjna gen. Sławoja Składkowskiego w pierwszym dziesięcioleciu II Rzeczypospolitej*, [in:] *Dzieje biurokracji na ziemiach polskich*, t. 2, red. A. Górak, D. Magier, Lublin–Siedlce 2009, s. 242.

⁷⁹ Przykładem odgórnego sterowania było np. Rozporządzenie policyjne z dnia 20. grudnia 1927 r. w sprawie porządków sanitarnych w miastach Województwa Pomorskiego, szczegółowo normujące działania władz komunalnych i obywateli, związane z próbą zapewnienia wysokiego poziomu higieny. Zawarte w nim przepisy były powtórzeniem zaleceń ministra Składkowskiego formułowa-

kontrolom przeprowadzanym przez różnego rodzaju komisje sanitarne⁸⁰. Charakterystyczny dla dnia powszedniego stał się widok policjantów dokonujących nieustannej kontroli wszelkiego rodzaju urzędzeń sanitarnych, lustrujących podwórza oraz zagrody i doglądających czystości wychodków⁸¹.

Aktywność higienizacyjna F. Składkowskiego miała charakter długofalowy i oprócz podniesienia stanu czystości i warunków higieniczno-zdrowotnych uwzględniała wpływ na estetykę osiedli⁸². W pomorskiej skali lokalnej przyniosła ona pod wieloma względami zamierzony cel. Odgórne naciski na podległą szefowi MSW administrację przyczyniły się do tego, iż krajobraz higieniczny z wolna zaczął ulegać przekształceniom. Przede wszystkim odnosiło to skutek w kwestii usunięcia nieczystości i rumowisk, odnowienia zniszczonych fasad budynków (tych stojących przy ulicach i drogach), uporządkowania bądź budowy spełniających wymogi sanitarne toalet, a także zaprowadzenia wyposażonych w szczelne przykrycie metalowych i murowanych śmietników. Początkowo akcja nie znalazła większego zrozumienia zarówno wśród ludności, jak też u pewnej części urzędników, przede wszystkim samorządowych. Wojewoda K. Młodzianowski w poufnym piśmie adresowanym do burmistrzów pisał w październiku 1927 r.: „Nie mogąc tolerować dalej beczynności władzy policyjnej i zarządów miast, daję ostateczny 10-cio dniowy termin do przeprowadzenia gruntownego uporządkowania miast. Po dniu 23 bm. osobiście przeprowadzę inspekcję w miastach i w razie stwierdzenia nieporządków pociągnę Panów Burmistrzów, jako władzę policyjną, do najsurowszej odpowiedzialności”⁸³. Zobowiązanie władz starościńskich do ustawicznej kontroli stanu sanitarnego podległego jej terenu oraz ostre, i w bezwzględny sposób egzekwowane, kary za niewykonywanie zaleceń przyczyniły się do przewyciężenia początkowej bierności. Już w rok od rozpoczęcia akcji w sprawozdaniach z inspekcji zaczęły się pojawiać informacje o polepszeniu się sytuacji higienicznej. Lekarz powiatowy w Gniewie donosił: „Stan sanitarny miejsc zaludnionych w powiecie na skutek energicznych zarządzeń władz policyjnych na ogół się polepszył. W mieście zadrzewiono dwie ulice, a mianowicie gdańską i dworcową”⁸⁴. Szefowie powiatowych komisji sanitarnych w Gniewie, Tucholi i Kartuzach z dużą radością donosili także o zmuszeniu właścicieli majątków ziemskich do wybudowania dla służby folwarcznej słynnych „sławojek”. Dzięki zwiększeniu liczby tego rodzaju urzędzeń

nych w jego wcześniejszych okólnikach, por. tekst Rozporządzenia w: Orędownik Toruński. Organ urzędowy Magistratu miasta Torunia (dalej cyt. Or. Tor.), nr 4 z 28 I 1928 r., poz. 30.

⁸⁰ M. Sioma, *Administracyjne aspekty*, s. 291.

⁸¹ APB, UWP, sygn. 11588; APT, Sąd Okręgowy w Grudziądzu (dalej cyt. SOG), sygn. 382, k. 1.

⁸² Okólniki ministra wydawane od 1927 r. do ostatnich miesięcy II RP dotyczyły m.in. sprawy podniesienia zdrowotności i wyglądu kraju (1928), estetycznego wyglądu miast (1935), malowania płotów (1938), uprzątnięcia osiedli przemysłowych (1938), por. szerzej: M. Sioma, *Administracyjne aspekty*, s. 290 n.

⁸³ APT, AMChż., sygn. 2961, Wojewoda Pomorski do Burmistrzów Województwa Pomorskiego, 11 X 1927 r.

⁸⁴ APB, UWP, sygn. 11588, Sprawozdanie roczne lekarza powiatowego w Gniewie za rok 1927, 16 IV 1928 r.

z jednego ustępu korzystać od tej pory mogły zaledwie dwie rodziny⁸⁵. Zmiany w stosunkach sanitarnych dostrzegała również prasa. „Głos Tucholski”, który wiosną 1929 r. donosił, iż „Praca nad podniesieniem zdrowotności w ostatnich latach przyniosła co prawda widoczne rezultaty”, w dalszej słowach wskazywał, że „jednak stan sanitarny osiedli ludzkich wymaga jeszcze daleko idącej poprawy, osobliwie przy współudziale obywatelstwa [...]. Każdy obywatel powinien stale pilnować, by podwórza były stale oczyszczone i zamiatane, by place publiczne, hotele i restauracje były utrzymywane we wzorowej czystości. Nie pomogą zabiegi jednorazowej czystości. Nie pomogą zabiegi jednostek jeżeli ich sąsiedzi na przykład zabrudzają ulice i odcinki dróg przez wyrzucanie nieczystości”⁸⁶. Lekarz powiatowy w Wejherowie raportował w 1933 r., iż w wyniku konsekwentnego nadzoru ze strony władz udało się znacznie poprawić stan sanitarny sklepów spożywczych i straganów prowadzących sprzedaż żywności⁸⁷. Zarządzenia ministra wpłynęły także na zmianę wizerunku miast pomorskich. Przede wszystkim zwiększono częstotliwość sprzątnięcia ulic. Rozporządzenie policyjne wojewody pomorskiego zobowiązywało do codziennego starannego oczyszczania i zamiatania ulic⁸⁸. Perswazje starostów w odniesieniu do samorządów przyczyniły się do zmian w wydatkach budżetowych miast i gmin. Władze komunalne namawiane były do zabezpieczenia sum, także kosztem zaciągnięcia kredytów, na cele inwestycji sanitarnych czy zadrzewienia osiedli⁸⁹.

Obok restrykcyjnego wprowadzania zarządzeń opracowany został również system nagród i wyróżnień. W pierwszym rządzie władze nagradzały kierowników i obsadę urzędów i instytucji, które wyróżniały się schludnością i czystością. Obok skromnej nagrody pieniężnej wyróżnieniem było również podanie do publicznej wiadomości faktu ścisłego przestrzegania zasad higienicznych⁹⁰. Na tego rodzaju publiczną pochwałę od starosty, sprowadzającą się w praktyce do publikacji nazwiska na łamach lokalnej prasy (najczęściej w lokalnym „Orędowniku Powiatowym”) mogli liczyć gospodarze utrzymujący swe zagrody w należyтым porządku⁹¹.

Ingerencja władz w sferę prywatną, szczególnie gdy wiązało się to z koniecznością wyłożenia dość znacznych kwot na realizację nakazów, w wielu przypad-

⁸⁵ Ibid.

⁸⁶ Gł. Tuch., nr 4 z 23 III 1929 r.

⁸⁷ APG/Oddz. Gdynia, SPM, sygn. 220, k. 87.

⁸⁸ Por. APB, UWP, sygn. 11588, Sprawozdanie roczne lekarza powiatowego w Tucholi za rok 1927; APT, AMCh., sygn. 2961, Komendant Posterunku Policji Państwowej w Chełmży do Urzędu Policyjnego w Chełmży, 19 IX 1927 r.; Or. Tor., nr 4 z 28 I 1928 r., poz. 30.

⁸⁹ Por. np. APG, Akta miasta Kościerzyny (dalej cyt. AMK), sygn. 506/153, k. 121; APO, SPNML, sygn. 608, Naczelnik Wydziału Zdrowia Publicznego Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego do Starostów, Prezydentów i Burmistrzów Województwa Pomorskiego, 17 I 1927 r.

⁹⁰ Por. APT, AMCh., sygn. 1759, Wydział Zdrowia Publicznego Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego do Starostów Powiatowych, Prezydentów i Burmistrzów województwa pomorskiego, 19 X 1928 r.

⁹¹ APO, SPNML, sygn. 608, Starosta Powiatowy w Lubawie do Orędownika Powiatowego: Pochwały za wzorowe utrzymanie porządku, 23 IV 1929 r.; SP, nr 127 z 5 VI 1929 r.

kach spotykała się z negatywną reakcją⁹². Opór, sprowadzający się najczęściej do bierności w wykonywaniu zarządzeń, był jednak tłumiony za pomocą kar i ich skutecznej egzekucji. W sierpniu 1929 r. dwaj rolnicy Szczepański i Linkner zobowiązani zostali przez lekarza powiatowego w Nowym Mieście Lubawskim Walentego Żuralskiego do wzniesienia w obrębie swych zagród zgodnych z ministerialnymi normami latryn. Oboje uchylili się od wypełnienia nakazu, za co wymierzono im karę pieniężną. W listopadzie wójt Rumienicy w dokumencie kończącym sprawę informował starostę, że obaj gospodarze uścili już zasądzone im grzywny, a także pobudowali „zgodne z nakazami wychodki”⁹³. Opór w wypełnianiu zaleceń stosowali również przedstawiciele małomiejskich elit. W Chełmży według sprawozdania tamtejszej komisji sanitarnej duże nieporządki panowały na terenie posesji i w ustępie należących do parafii, której proboszczem był zasłużony działacz społeczny ks. prałat Józef Szydzik. Kapłan nie zastosował się do zaleceń pokontrolnych, za co pociągnięto go do odpowiedzialności i w konsekwencji zmuszono do dokonania niezbędnych renowacji⁹⁴.

Podniesienie stanu zdrowotności i wyglądu estetycznego osiedli wiązało się w zamierzeniach ministra spraw wewnętrznych z koniecznością odnowienia elewacji budynków mieszkalnych. „Żądam, by każdy budynek zamieszkały w Polsce przez ludzi odbijał się jasną plamą od reszty zabudowań i krajobrazu” – nakazywał szef MSW w okólniku nr 173 z dnia 25 IX 1928 r.⁹⁵ To z kolei zmuszało właścicieli nieruchomości do ponoszenia kosztów, bez możliwości jakiegokolwiek pomocy ze strony państwa czy samorządu⁹⁶. Nakłaniania do tego właściciele odwoływali się od decyzji władz lokalnych, tłumacząc niemożnością wyasygnowania pieniędzy na remont. W zdecydowanej większości udokumentowanych przypadków wnioski takie załatwiane były odmownie. Jedynym ułatwieniem stosowanym wobec obywateli przez starostwa (odpowiedzialni za te decyzje byli lekarze powiatowi) były odroczenia wykonania czynności. Lecz również one wydawane były rzadko i na bardzo krótki okres zwłoki⁹⁷. Władze lokalne stosując przepisy o postępowaniu przymusowym w administracji, nakładały na właścicieli obowiązek odnawiania fasad. W przypadku niewykonalności narzucano przymusowe przeprowadzenie

⁹² Szczególnie opozycyjna prasa pozwalała sobie na ironiczne uwagi pod adresem sanacyjnego ministra, od którego nazwiska utworzono nowe określenie na wychodek, por. artykuł pt. *O pochodzeniu słowa „Sławojka”*, SP, nr 121 z 28 V 1929 r.

⁹³ APO, SPNML, sygn. 609, Wójt w Rumienicy do Starostwa Powiatowego w Nowym Mieście Lubawskim, 8 XI 1929 r.

⁹⁴ APT, AMChż., 2961, Sprawozdanie komisji sanitarnej w Chełmży, 10 X 1927 r.

⁹⁵ APB, AMTuch., sygn. 1367, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych do Wojewodów i Komisarza Rządu na m. Stołeczne Warszawę, 25 IX 1928 r.

⁹⁶ Por. uwagi zamieszczone w artykule pt. *O estetykę miasta*, SP, nr 131 z 9 VI 1929 r.

⁹⁷ Por. np. APO, SPNML, sygn. 609: właścicielkę kamienicy w Nowym Mieście, Anastazję Połaskiewicz, zobowiązano do otynkowania w terminie do 12 VII 1929 r. dolnej kondygnacji jej domu. Wniosła ona o przesunięcie terminu remontu na wiosnę 1930 r., uzasadniając to koniecznością ważniejszej pod względem budowlanym renowacji rynien, na co zaciągnęła już kredyt w wysokości 350 zł. Lekarz powiatowy dr W. Żuralski nie uwzględnił próśby petentki.

remontu przez osoby trzecie wskazane przez starostwo i egzekucję na ten cel zaliczki. Charakterystyczna była szczegółowość i drobiazgowość nakazów. Na przykład dobór kolorystyki farb wykorzystywanych do renowacji był ograniczony. Mieszkańcy Łasina w 1938 r. nie mogli malować swych fasad w barwach jaskrawych, płoty zaś musiały być ciemnozielone⁹⁸. Niemożność terminowego wykończenia narzucanych przez władze czynności remontowych niejednokrotnie kończyła się rozprawami sądowymi. Tak było z właścicielem sklepu kolonialnego Janem Laube z Jabłonowa, na którego za brak przepisowo pomalowanego płotu i odnowionej fasady domu starosta brodnicki nałożył grzywnę w wysokości 100 złotych. Kupiec tłumaczył zwłokę w wykonaniu zarządzenia tym, że po ogłoszeniu przez władze akcji odnawiania płotów w okolicy trudno było o wynajęcie odpowiedniego pracownika. Sąd Okręgowy w Grudziądzu zwolnił ostatecznie Laubego z ponoszenia kary, okolicznością łagodzącą stał się fakt dokonania przez niego wszystkich narzuczonych czynności⁹⁹. W Toruniu, w związku z odbywającą się w Poznaniu Powszechną Wystawą Krajową i spodziewanymi turystycznymi wizytami jej uczestników, prezydent miasta Antoni Bolt zwrócił się w maju 1929 r. do mieszkańców z apelem (powtarzającym dosłownie zalecenia ministra spraw wewnętrznych) o odnowienie w terminie trzydniowym wszystkich płotów i ogrodzeń. Obowiązkowo miały być one malowane na biało lub zielono¹⁰⁰.

Nakazy wydawane przez ministerstwo, w których skrupulatnie wyznaczano nie tylko dokładne daty realizacji kolejnych zamierzeń, ale również, niezwykle szczegółowo, sposoby ich wykonania stwarzały atmosferę umożliwiającą powstawanie różnego rodzaju nadużyć i wypaczeń. Wynikały one przede wszystkim z niezrozumienia intencji ogarniętego zapałem szerszenia higienizacji ministra przez niższych urzędników i policjantów – głównych „narzędzi” wykorzystywanych do zaprowadzania nowych porządków. Ludność zmuszana do odnawiania, remontowania i budowania na własny koszt czyniła to bez zaangażowania i przy zastosowaniu najtańszych materiałów. Dochodziło do zdarzeń zgoła absurdalnych. Charakterystyczne dla Pomorza budynki z fasadami z cegły licowanej bielono wapnem, mimo instrukcji zabraniającej takich działań¹⁰¹. W wielu przypadkach wapno wykorzystywano też do upiększenia drewnianych sztachet płotów. Okazało się to jednakże zabiegiem mało skutecznym i ostatecznie w 1938 r. zakazanym przez wojewodę pomorskiego Władysława Raczkiewicza¹⁰². Zdarzały się wypadki bielenia domów zbudowanych z cegły i drewna, co w ostateczności nie dawało pożądanego efektu estetycznego¹⁰³.

⁹⁸ APT, Akta miasta Łasina, sygn. 433, Zarząd Miejski w Łasinie do Zarządu Zboru Baptistów, 18 VIII 1938 r.

⁹⁹ APT, SOG, sygn. 469, Akta sprawy przeciwko Janowi Laubemu, 1938 r.

¹⁰⁰ SP, nr 112 z 16 V 1929 r.

¹⁰¹ APB, AMTuch., sygn. 1367, k. 57; *ibid.*, UWP, sygn. 24202, k. 2.

¹⁰² *Ibid.*, UWP, sygn. 24202, k. 2.

¹⁰³ APO, SPNML, sygn. 609, Franciszek Zelma do Starostwa Powiatowego w Nowym Mieście, 12 VIII 1929 r. Podobne przypadki zdarzały się na terenie całego kraju. W korespondencji do emi-

Wiele komplikacji w relacjach władza–społeczeństwo nastąpiło po wydaniu zarządzeń dotyczących renowacji ogrodzeń. W Grudniadzu władze sanitarno-budowlane nakazywały przedsiębiorstwu „Herzfeld & Victorius” wyburzenie solidnego i dobrze utrzymanego muru w celu zastąpienia go ogrodzeniem z metalowej siatki. Podstawą tych działań były wytyczne ministerialnych okólników preferujących ten rodzaj ogrodzenia¹⁰⁴. W lipcu 1938 r. wojewoda W. Raczkiewicz w piśmie do starostów i prezydentów miast żalił się, że wprawdzie: „na terenie całego województwa włożono znaczny wysiłek i wykazano sporo energii celem realizacji zamierzeń Pana Ministra Spraw Wewnętrznych w kierunku podniesienia wyglądu estetycznego osiedli wiejskich i miejskich”, to jednak: „prace w bardzo wielu wypadkach wykonywane są lichy i tandetnie co tylko częściowo mogą złożyć na karb pośpiechu i ubóstwa ludności”¹⁰⁵.

Mimo tego rodzaju uchybień „krajobraz higieniczno-estetyczny” województwa uległ w drugiej połowie lat trzydziestych dostrzeganej przez współczesnych poprawie. Restrykcyjna aktywność władz wpływała na zmianę przyzwyczajzeń i podejścia ludności do spraw porządku i higieny. Nieprzestrzeganie jej nakazów i zanieczyszczanie sfery publicznej stało się powodem napiętnowania. Wytworzyło to swego rodzaju społeczną samokontrolę. Dowodem na to niech będzie fakt, iż do Wydziałów Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego pomorskich miast wpływała ogromna liczba donosów i skarg na osoby niestosujące się do norm sanitarnych. Były to zwykle sąsiedzkie pomówienia wynikające najczęściej z chęci dokonania zemsty, jednakże władza rozpatrywała je wszystkie i urzędowo odnosiła się do zastanego stanu rzeczy¹⁰⁶. Zwiększenie częstotliwości i wymiaru oczyszczania ulic miejskich, wynikające pośrednio z działań ministra spraw wewnętrznych, spowodowało, że pod koniec lat trzydziestych miasta pomorskie prezentowały się czysto i schludnie. Jerzy Serczyk tak wspomina obraz ulic Torunia z lat trzydziestych: „Skoro o ulicach mowa [...] warto wspomnieć, także o tym, że było na nich zawsze czysto [...] codziennie, a w śródmieściu nawet po kilka razy dziennie polewano i zamiatano jezdnie oraz chodniki. Na przedmieściach nie sprzątano wprawdzie tak często, działo się jednak jakoś tak, że nawet nie brukowane boczne uliczki,

gracyjnej „Kultury” M. A. Krystyniak wspominał, iż na Podhalu malowano płoty mieszaniną wody i popiołu, co dawało nakazany przez władzę kolor popielaty i pozwalało przy tym ich właścicielom zaoszczędzić kilka lub kilkanaście złotych, które gdyby nie ten „wynalazek”, trzeba byłoby wydać na farbę olejną, por. *Listy do redakcji*, Kultura, 1962, nr 5 (175), s. 156.

¹⁰⁴ APB, UWP, sygn. 25092, Herzfeld&Victorius SA do Wojewody Pomorskiego, 6 VII 1938 r.

¹⁰⁵ Ibid., sygn. 24202, k. 1.

¹⁰⁶ Por. APG, AMK, sygn. 506/153, k. 3; Gazeta Kościerska, nr 43 z 9 IV 1936 r.: artykuł pt. *Żydowskie pranie w niedzielę*, opisujący zanieczyszczenie ulic Kościerzyny przez kierownika Pomorskiej Fabryki Bekonów Goldwassera, kończył się następującym wezwaniem skierowanym do władz: „Co na to władza policyjna? Czy wolno zabrudzić w ten sposób ulice i chodnik i wykonywać tego rodzaju czynności w niedzielę? Społeczeństwo kościerskie żąda przykładowego ukarania owego żyda”. W wyniku denuncjacji prasowej w domu zamieszkiwanym przez Goldwassera zjawiała się komisja sanitarna, która po dokonaniu stosownego przeglądu nałożyła mandat na zarządcę nieruchomości – nauczyciela gminnego – odpowiedzialnego za utrzymanie porządku.

zawsze prezentowały się czysto¹⁰⁷. Opisana sytuacja panowała w latach 1933–1939 – okresie zamieszkiwania J. Serczyka w Toruniu. Był to równocześnie czas wzmożonych działań higienizacyjnych ministra Składkowskiego, a władze Torunia skrupulatnie wypełniały nakazy „Rozporządzenia policyjnego” z roku 1927.

Jedno z miast Pomorza zostało w sposób szczególny wyróżnione. We wrześniu 1937 r. Grudziądz stał się siedzibą ogólnopolskich obchodów „Dni Propagandy Estetyki Miast”. „Dzień Pomorza” uzasadniając wybór, pisał: „Są w Polsce ludzie, którzy wszystkie te niedociągnięcia [w dziedzinie higienicznej – T. K.] lubią tłumaczyć rzekomą nędzą. Zgoda nie należymy do narodów zamożnych, ale nie jesteśmy znów takimi nędzarzami, żeby nas nie stać było na kawałek mydła, miotłę do zamiatania czy posadzenie kilkunastu drzewek. [...] Zresztą najlepszy dowód, że to nie o pieniądze chodzi, a po prostu o odrobinę dobrej woli, o zamiłowanie do piękna i porządku, mamy patrząc np. na taki Toruń, Bydgoszcz czy Grudziądz. Obfitość kwiatów i zieleni koi nerwy, jest odpoczynkiem dla wzroku”¹⁰⁸.

Znacznym przeobrażeniem uległ wygląd budynków instytucji publicznych. Szczególny nacisk ministra w odniesieniu do tej kwestii sprawił, że również na Pomorzu od końca lat dwudziestych odnowiono i podniesiono estetykę szeregu zaniedbanych nieco w okresie poprzednim (czasie pierwszej wojny światowej i początkowych latach niepodległości) ratuszy, siedzib starostw powiatowych czy też posterunków policji¹⁰⁹. W poszczególnych miejscowościach władze inicjowały powstawanie organizacji (z reguły występowały one pod nazwą Towarzystwa Upiększania Miasta), których celem statutowym było pielęgnowanie wyglądu osiedli¹¹⁰. W miastach pomorskich towarzystwa upiększania funkcjonowały już od czasów pruskich. Odgórna inicjatywa ministra, który w okólniku skierowanym do poszczególnych starostów nakazywał powołanie ich do życia, dołączając do tego opracowany przez ministerstwo statut, mogła wywołać zdziwienie¹¹¹. W Pucku tego typu działająca prężnie instytucja przyczyniła się do tworzenia parków i zieleńców, pielęgnowania trawników czy wysadzania drzewami alei spacerowych¹¹². I choć czasem trzeba było członków tych instytucji mobilizować piętnującymi brak zaangażowania artykułami w prasie, to jednak ciała te złożo-

¹⁰⁷ Por. J. Serczyk, *Wspomnienie o Toruniu z czasów Drugiej Rzeczypospolitej 1920–1939*, Toruń 1982, s. 21 n.

¹⁰⁸ Dzień Pomorza, nr 210 z 11–12 IX 1937 r.

¹⁰⁹ Por. Z. Karpus, R. Szwoch, M. Wojciechowski, *Miasto w czasach Drugiej Rzeczypospolitej*, [in:] *Dzieje Starogardu*, t. 2: *Historia miasta od 1920 roku*, red. M. Kallas, Starogard Gdański 2000, s. 4–5. W Starogardzie odremontowano wówczas ratusz, a w 1928 r. na terenach pobagiennych założony został park miejski.

¹¹⁰ W 1930 r. Towarzystwo tego typu powstało np. w Kościerzynie, zob. M. Brzezińska, *Stosunki społeczno-gospodarcze*, [in:] *Kościerzyna. Zarys dziejów miasta do 1939 roku*, red. M. Kallas, Toruń 1994, s. 143.

¹¹¹ APG, Akta miasta Pucka, sygn. 519/309, k. 16.

¹¹² G. Berendt, *Puck w II Rzeczypospolitej*, [in:] *Historia Pucka*, red. Andrzej Groth, Gdańsk 1998, s. 255.

ne z przedstawicieli społeczności lokalnej przeprowadzały szereg pozytywnych przedsięwzięć¹¹³.

Higienizacyjne działania Felicjana Sławoja Składkowskiego – „Piotra Wielkiego w klozetowej skali”, jak go nierzadko złośliwie określali polityczni przeciwnicy – są pozytywnie oceniane przez biografów premiera¹¹⁴. W odniesieniu do województwa pomorskiego również należy przyznać, że jego działalność dodatnio wpłynęła na poprawę stosunków sanitarnych. Największe postępy uczyniono w sprawie utrzymania zgodnych z normami sanitarnymi śmietników i ustępów. W praktycznym wymiarze sprowadziło się to do tego, iż murowany, metalowy lub zbity z desek śmietnik zaopatrzone w nakrycie zastąpił nieuporządkowane hałdy obornika, co w konsekwencji zmniejszało ryzyko zatrucia i zakażenia. Mimo wyłożonych działań nie wyeliminowano jednak wszystkich sanitarnych niedogodności. W Toruniu, w Chełmży czy Lubawie poważnym problemem jeszcze w latach trzydziestych były liczne zachorowania na dur brzuszny, chorobę wynikającą z nieprzestrzegania podstawowych zasad higieny i ze złych warunków sanitarnych. W 1930 r. wzrastającą zachorowalność na tę dolegliwość w Toruniu władze określiły mianem „epidemii”¹¹⁵. W 1938 r. na dur w stolicy województwa zmarło sześć osób, a trzydzieści dziewięć chorowało¹¹⁶.

Działania władz mogły wydawać się wielu ówczesnym oddalone od rzeczywistości. Skutkiem tego była niechęć, bierność i niezrozumienie wobec narzucanych z góry wytycznych. Zarząd Miejski Chełmży „z ubolewaniem stwierdził”, że wszelkie jego wysiłki w kierunku upiększania miasta (sadzenie drzew, urządzenie trawników czy kwietników itp.) znalazły małe lub żadne zrozumienie wśród współmieszkańców. Burmistrz w apelu do obywateli opublikowanym na łamach pisma kościelnego z żalem pisał, iż „w barbarzyński sposób niszczy się drzewa i krzewy, kwietniki, trawniki, ogrodzenia i inne urządzenia”, i prosił przedstawicieli małomiejskich elit o powstrzymanie tego rodzaju procederu¹¹⁷. Władza promowała akcję wznoszenia nowoczesnych sanitariatów, zadrzewiania ulic czy malowania płotów, a jednocześnie istniały enklawy biedy, takie jak Kozackie Góry (Toruń), „Madera” (Grudziądz) czy „Budapeszt” (Gdynia), w których warunki higieniczne urągały wszelkim standardom cywilizowanego świata.

¹¹³ Por. Gł. Tuch., nr 2 z 19 III 1929 r. Redaktor „Głosu” donosił z oburzeniem: „W ub. czwartek wieczorem odbyło się w hotelu Marjanowskiego zebranie Tow. Upiększania miasta Tucholi. Udział członków był bardzo słaby, co należy z ubolewaniem zaznaczyć, ponieważ właśnie to towarzystwo ma dla miasta doniosłe znaczenie. Celem towarzystwa jest bowiem podniesienie miasta pod względem zdrowotnym i estetycznym oraz współdziałanie w tym kierunku z władzami państwowymi i samorządowymi. [...] Powinniśmy okazać więcej zainteresowania dla naszego miasteczka i towarzystwo popierać nie tylko przez płacenie składek członkowskich, ale liczne uczęszczanie na zebrania i współpracę”.

¹¹⁴ Por. A. Adamczyk, *Generał dywizji Sławoj Felicjan Składkowski (1885–1962). Zarys biografii politycznej*, Toruń 2002, s. 225; M. Sioma, *Administracyjne aspekty*, s. 305.

¹¹⁵ APB, UWP, sygn. 11906; APT, AMT, sygn. D 3641, k. 139.

¹¹⁶ APT, AMT, sygn. 3707, k. 38.

¹¹⁷ Wiadomości Kościelne (Gazeta Kościelna) dla parafii dekanatu chełmżyńskiego, nr 17 z 28 IV 1935 r.

Jednak najważniejsza w oczach ówczesnej administracji była ciągłość i konsekwencja działań higienizacyjnych, czyli to, co wojewoda W. Raczkiewicz w 1938 r. określił obrazowo jako „nieprzerwanie kontynuowania rozpoczętych robót”¹¹⁸. Tęgo rodzaju podejście administracji, policji i władz samorządowych zmuszało ludność do uporządkowania często bardzo zanieczyszczonego otoczenia i wyrabiało w niej nawyki i przyzwyczajenia do czystości zarówno tej osobistej, jak i najbliższego obejścia oraz strefy publicznej. Wszystko to wpisywało się w pragmatyczną filozofię ministra Składkowskiego, który po latach, broniąc słuszności swych działań, pisał: „Do stworzenia warunków zdrowotnych społeczeństwa trzeba uświadomienia, wskazań, pouczeń i nakazów”¹¹⁹.

¹¹⁸ APB, UWP, sygn. 24202, k. 1.

¹¹⁹ S. Składkowski, *Kwiatuszki administracyjne i inne*, Londyn 1959, s. 37.



DIE HYGIENELANDSCHAFT DER POMMERELLISCHEN STÄDTE
UND DÖRFER IN DER ZWISCHENKRIEGSZEIT

Zusammenfassung

Schlüsselbegriffe: *Hygienekultur, Alltagsleben, Wojewodschaft Pommerellen, sanitärer Zustand der Siedlungen, Ästhetik von Stadt und Land*

Pommerellen galt in der Zwischenkriegszeit als zivilisatorisch hochentwickelte Region, besonders im Vergleich mit dem ehemaligen russischen Teilungsgebiet oder mit dem früheren Galizien. Die von der preußischen Staatsmacht übernommenen rechtlichen Regelungen sowie die technische Infrastruktur wurden den höchsten zeitgenössischen Kriterien für Sanitäts- und Hygienewesen gerecht. Die Zeit des ersten Weltkriegs, die außerordentlich schwierigen Lebensumstände in den ersten Nachkriegsjahren, aber auch der politische und wirtschaftliche Wandel ließen das sanitäre und ästhetische Niveau der pommerellischen Städte und Dörfer deutlich absinken. Dies wirkte sich negativ auf das Image der neuen, polnischen Staatlichkeit aus. Sowohl staatliche Stellen als auch Selbstverwaltungen gingen mit Nachdruck an die Beseitigung von Nachlässigkeiten und schlechter Angewohnheiten; dabei ging es ihnen neben der Hebung des sanitären Niveaus auch darum, das für die neuen Herren dieser Gebiete besonders belastende Stereotyp von der „polnischen Wirtschaft“ auszumerzen. Verstärkt wurden die Bemühungen der Verwaltung um die öffentliche Hygiene sowie die Hebung des ästhetischen Niveaus der Siedlungen, als Felicjan Sławoj-Składkowski im Oktober 1926 das Amt des Innenministers übernahm. Die zentralen und dabei außergewöhnlich detaillierten Verordnungen des Ministers, der von Beruf Arzt war, trugen auch im Hinblick auf Pommerellen zur Aufarbeitung vieler bislang vernachlässigter Fragen der Hygienekultur im weitesten Sinne bei. Unablässige Kontrollen durch die Polizei und der niederen Verwaltungsorgane sowie die konsequente Einforderung hoher Strafen für Verstöße gegen die Verordnungen ließen den anfänglichen Widerstand eines Teils der pommerellischen Gesellschaft gegen die Hygieneaktion der Verwaltung schwinden. Trotz solcher Aktivitäten und einer in vielen Fällen tatsächlichen Verbesserung der hygienischen und ästhetischen Verhältnisse der Siedlungen in größeren (z.B. Thorn, Graudenz oder Gdingen) und kleineren Städten (z.B. Culmsee) existierten weiterhin Armutssiedlungen, in denen die sanitären Verhältnisse keinerlei zivilisatorischen Normen gerecht wurden.

THE HYGIENIC PICTURE OF POMERANIAN TOWNS AND VILLAGES
IN THE INTERWAR PERIOD

Summary

Key words: *hygienic culture, everyday life, Pomeranian voivodeship, the sanitary condition of districts, the aesthetics of towns and villages*

Pomerania in the Second Republic of Poland was considered to be a civilized region, particularly with respect to the lands which were formerly under Russian rule and to Galicia. Legal regulations and technical infrastructure inherited from the Prussians met the highest sanitary-hygienic criteria. The period of WWI, exceptionally hard life conditions in the first years after the war, the change of political and economic relations entailed lowering the sanitary and esthetic condition of Pomeranian towns and villages. It affected the image of the new Polish state negatively. The state and local authorities started to fight neglect and bad habits, wishing to improve the sanitary condition and to eliminate the negative stereotype of “Polish economy”. The administrative measures to enhance the level of hygiene and the esthetic condition of districts took place after a medical doctor Felicjan Sławoj Składkowski became Home Secretary in October 1926. The minister’s directives contributed to sorting out many neglected issues related to hygienic culture, also in Pomerania. The continuous scrutiny of the police and authorities, giving high fines for not following directives reduced the initial reluctance of Pomeranian society to improve the hygienic level. In many cases sanitary and esthetic conditions of towns and villages improved (i.e. bigger towns – Toruń, Grudziądz, Gdynia; smaller towns – Chełmża), but there still remained poor districts where sanitary conditions were far from any civilized norms.

